

# Szkoła czeka

Poniedziałek | 29 sierpnia 2011

Dodatek specjalny



♦ Rodzice muszą zdawać sobie sprawę, że początki mogą być trudne i że trzeba będzie małemu uczniowi poświęcić więcej czasu, szczególnie w pierwszych miesiącach nauki

## Jak wspierać pierwszaka

Pierwszy dzień w przedszkolu lub szkole to trudna chwila dla dzieci i ich rodziców. Maluchowi można ułatwić zmianę środowiska. Ważne, by wiedział, co go czeka za drzwiami szkoły. Dlatego warto pokazać mu wcześniej budynek i klasę

**K**ażda zmiana w życiu napawa niepokojem i może być źródłem stresu. Ale każdego czekają wielokrotne zmiany szkoły, a potem pracy. Dlatego zamiast przekazywać malcowi swoje lęki, lepiej zaszczyć w dziecku chęć do poznawania nowych rzeczy. Dziecko nie zacznie się bowiem samo bać szkoły lub przedszkola, nieświadome zmian, które je czekają.

Przestrzegam dorosłych przed pokazywaniem, jak bardzo się denerwują i obawiają, gdy dziecko zaczyna wchodzić w dorosłość. Nie wolno też straszyć szkołą. Mówiąc przedszkolakowi, „Teraz jeszcze ujdzie ci to na sucho, ale w szkole to zobaczysz, jak cię wezmą w obroty” albo „Nie mam do ciebie już siły, zobaczysz, pani w szkole się za ciebie weźmie i będziesz chodzić jak w zegarku” itp., przekazujemy komunikat, że szkoły trzeba się bać.

Absolutnie nie należy też opowiadać o swoich nieprzyjemnych doświadczeniach wyniesionych ze szkolnych ław

– mówi Anna Jankowska, pedagog mediów i animacji kulturalnej, właścicielka firmy szkoleniowej Szkolenia Pedagogiczne. pl oraz autorka poradników dla rodziców m.in. „Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka”.

Rodzice muszą zdawać sobie sprawę, że początki mogą być trudne i że trzeba będzie małemu uczniowi poświęcić więcej czasu, szczególnie w pierwszych miesiącach nauki.

### Gdy ciekawość przeradza się w lęk

Dzieci są dumne, że idą do szkoły, ale też niepewne, bo wiedzą, że czekają je nowe wyzwania.

Lęki biorą się najczęściej z niewiedzy. Boimy się tego, co nie jest nam znane. Dziecko może bać się nowych kolegów i obowiązków. Wszystko zależy od tego, w jaki sposób rodzice z nim o tym rozmawiają. Jeśli powiemy, że szkoła niewiele różni się od przedszkola, to oczywiście pierwszego dnia maluch poczuje wielkie rozczarowanie. Le-

piej przedstawić zarówno różnice, jak i elementy wspólne – podpowiada pedagog.

Oprócz opowiadania o tym, jak wygląda szkoła i co tam może malucha spotkać, warto wcześniej odwiedzić szkołę i np. pokazać drogę do klasy. Dobrze też sięgnąć po literaturę, np. bajki dla dzieci, które przybliżają ten temat. Podczas zabawy lalkami i misiami można przećwiczyć w domu różne szkolne sytuacje, np. kiedy nieznanemu kolegi podchodzi do dziecka i zaprasza do zabawy, kiedy pani zadaje pytanie, na które maluch nie zna odpowiedzi itd.

Miłym elementem przygotowań do szkoły są zakupy. – Pozwólmy, by pociecha sama zdecydowała, jak mają wyglądać piórniki i zeszyty. Wszystko oczywiście z umiarem. Trzeba pamiętać, że z wybranych rzeczy dziecko będzie na co dzień korzystać, więc powinny być trwałe i praktyczne, a nie tylko kolorowe i błyszczące – radzi Anna Jankowska. Warto również zadbać o przygotowanie

stanowiska do odrabiania lekcji.

### Przyzwyczajając do systematyczności

Pierwsze dni w szkole mogą być wspaniałym przeżyciem, ale też lekcją dla dziecka, które się uczy, że po pierwszym zachłystnięciu się nowością przychodzi czas pracy i rutyny. Niektórym małym uczniom szkoła przestaje się wtedy podobać i nie chcą chodzić na lekcje. Dorosli pod żadnym pozorem nie powinni wówczas ustępować. Przedszkolak może wprawdzie opuścić jeden dzień w zajęciach, ale każda nieobecność w szkole może nawarstwiać stresy i obowiązki. Dlatego warto przyzwyczajać dziecko do systematyczności.

– Oczywiście mały uczeń może się buntować, bo trzeba siedzieć grzecznie w ławce zamiast brykać po sali, przerwy są za krótkie, a lekcje czasem się dłużej i nie można pogadać z kolegą. Dla żywiołowego dziecka 45-minutowa lekcja to wyzwanie. Jednak litowanie się nad nim z tego powodu sprawi, że poczu-

je, iż dzieje mu się krzywda. Raczej należy tłumaczyć, że to zupełnie normalne, i uczyć oddzielania pracy na lekcji od odpoczynku – radzi Jankowska.

Pierwszoklasista musi się nauczyć m.in. odrabiania lekcji. – Jest jeszcze zbyt mały, by samodzielnie zorganizować sobie pracę, dlatego starsi powinni mu pokazać, kiedy jest najlepsza pora do nauki i od czego zacząć. Na pewno prace domowe należy odrabiać w spokoju i skupieniu, a nie np. w kuchni lub dużym pokoju, gdzie inni oglądają telewizję albo się bawią. Należy oczywiście maluchowi pomagać, ale nie wyręczać go. Rolą dorosłego jest codzienne pilnowanie i sprawdzanie, co było zadane i z czym pociecha ma kłopoty. W przeciwnym razie dziecko szybko się zniechęci do nauki i szkoły – mówi pedagog.

### Wspierać i zachęcać

Siedmiolatek łatwo się zniechęca, dlatego bardzo ważne są dla niego pochwały, nawet jeśli odnosi drobne sukcesy. Zachęcanie do pokonywania prze-

szkód i podejmowania kolejnych prób w przypadku niepowodzeń pozwala malcowi budować poczucie bezpieczeństwa.

– Kilkulatek, który ma trudności w opanowaniu materiału, nigdy nie powinien słyszeć „Za mało się starasz. Skoro inni już się nauczyli alfabetu, to znaczy, że jesteś leniwy”. Wsparcie, zwłaszcza w kłopotach, jest podstawą pozytywnego myślenia o sobie, tym bardziej w kontekście obowiązków szkolnych – mówi Anna Jankowska.

Rodzice nie powinni też porównywać dziecka do innych. Maluch musi wiedzieć, że mama i tata zawsze mu pomogą i dadzą otuchy. Wsparcie psychiczne w tym wieku ma ogromne znaczenie. – Przyszły uczeń przechodzi przemianę z przedszkolaka w „dorosłego”, a rodzice muszą go wspierać w pokonywaniu trudności i dawać do zrozumienia, że w niego wierzą, nawet jeśli nowych rzeczy nie opanuje za pierwszym razem. Wówczas kilkulatek doceni, że trud włożony w naukę się opłaca – dodaje specjalistka.

–a.u.



# Dobro dziecka jest najważniejsze

ROZMOWA | Kamila Ginardo, nauczycielka w oddziale przedszkolnym, współwłaścicielka punktu przedszkolnego Bursztynek w Żurowicach koło Pustkowa Żurawskiego

Według założeń reformy MEN za rok sześciolatkowie obowiązkowo pójdą do szkoły. Przeciwko temu protestują rodzice, którzy w ramach akcji „Ratuj maluchy” zebrali już ponad 330 tys. podpisów. Nie godzą się także m.in. na likwidację zerówek i obowiązkowe pójście pięciolatków do przedszkoli, bo w co trzeciej gminie nie ma żadnego publicznego przedszkola. Jakiego mogą być konsekwencje wczesnego pójścia do szkoły w takich warunkach?

KAMILA GINARDO: –Wiele szkół deklaruje gotowość do przyjęcia sześciolatków, w wielu tworzy się też odrębne klasy. Obowiązkiem samorządów jest terminowe przygotowanie placówek. Jak to będzie wyglądało, nie wiem. Jeśli takiego malucha narazimy na wiele przykrych doświadczeń już na początku jego edukacyjnej drogi, to nie rokuje to dobrze w latach następnych. Warto sobie zadać pytanie, czemu ma służyć obniżenie wieku szkolnego. Czy chodzi o chęć dogonienia zachodnioeuropejskiego czy amerykańskiego systemu oświaty, czy też o to, że Polski nie będzie stać na 19-letniego ucznia (po obniżeniu wieku młodzież będzie kończyć edukację średnią w wieku 18 lat). Już dzisiaj brakuje pieniędzy na emerytury, więc obniżanie wieku spowoduje, że potencjalni absolwenci szybciej podejmą pracę zarobkową.

W większości szkoły nie są gotowe na przyjęcie tak małych dzieci. Budynek często są w złym stanie technicznym, brakuje wydzielonych stref dla najmłodszych, nie ma nauczycieli. Lepiej prawdopodobnie nie będzie, gdyż z obliczeń przez rząd 347 milionów złotych dla szkół, przydzielono im zaledwie 40 mln złotych. Ponadto ustawa nie określa żadnych standardów, jakie musi spełnić szkoła, by przyjąć sześciolatków.

Sam pomysł przeniesienia sześciolatków do szkoły nie jest zły, ale wymaga od samorządów dodatkowego nakładu



JAK POWINNA WYGLĄDAĆ SZKOŁA DLA SZEŚCIOLATKA:

Należy zwrócić uwagę:

- Jak liczne będą klasy?
- Czy będą osobne klasy dla sześci- i siedmiolatków?
- Jakie podręczniki zaplanował nauczyciel?
- Czy lekcje będą rozpoczynały się o stałej porze, w godzinach porannych?

W szkole:

- Ławki i krzesła powinny być przystosowane do wzrostu maluchów, w klasie powinny być szafki na książki
- Zajęcia ruchowe powinny się odbywać nie tylko na szkolnym korytarzu
- Powinny być dostęp do sali gimnastycznej i boiska, plac zabaw dla młodszych dzieci, miejsce z dywanem do zabawy w klasie (na dywanie nie mogą stać ławki)
- W ciepłe dni dzieci powinny mieć możliwość wychodzenia w czasie zajęć (w ramach WF) i przerw na dwór pod nadzorem nauczyciela
- Posiłki na stołówce powinny być postawione na stole (gorące zupy)
- Potrzebne są długie przerwy śniadaniowe
- Dzieci z klas 4 – 6 powinny być na oddzielnym korytarzu lub piętrze
- Liczebność i powierzchnia miejsc w świetlicy zapewniająca komfort dziecku (ilość krzesełek w stosunku do ilości dzieci zapisanych do świetlicy)
- Powinna być cicha świetlica, również do odrabiania lekcji
- Powinny być zabezpieczone kaloryfery i ostre kanty, np. parapetów, szafy dobrze przytwierdzone do ścian, schody nie mogą być zbyt strome, śliskie lub pozbawione poręczy, wieszaki w szatni dostosowane do wzrostu dzieci, mydło i papier toaletowy dostępne stale w łazienkach, ciepła woda w kranach
- Toalety powinny być dostosowane do wieku dzieci i oddzielne od toalet dla klas starszych
- Szkoła powinna współpracować z poradnią psychologiczno-pedagogiczną, by pedagog szkolny z ukończonym studium terapii pedagogicznej mógł pomóc w adaptowaniu się w szkole w razie kłopotów
- Rodzice powinni mieć możliwość wejścia do szkolnej szatni.

–oprac. a.u. na podstawie www.ratujmaluchy.pl

finansowego na przystosowanie budynków, sal. Ich działania powinny dążyć do stworzenia namiastki tego, co te dzieci miały w przedszkolu. Warto byłoby wydzielić strefy pobytu dzieci z klas I – III i osobno IV – VI. Należałoby również znaleźć pieniądze na utworzenie i wyposażenie osobnej świetlicy szkolnej dla dzieci młodszych.

Niestety, realia są inne. W Polsce wiele decyzji odwołuje się do ostatniej chwili. Podobnie jest z finansowaniem zmian w szkołach, co może nieść za sobą katastrofalne skutki. We wrześniu 2012 roku może się okazać, że cały projekt skończy się porażką, a najbardziej odczują to sześciolatkowie.

W wrześniu 2012 roku do pierwszej klasy będą uczęszczały dzieci urodzone w latach 2005 – 2006. Czy te najmłodsze będą w stanie dorównać starszym na lekcjach?

Jako nauczyciel, a prywatnie mama pięciolatki, uważam, że tak, ale wiele zależy od umiejętnego planowania procesu nauczania. To nie będzie proste, ale jest

wykonalne, pod warunkiem że nauczyciele kształcenia zintegrowanego są świadomi kształcenia dwóch roczników jednocześnie. Bo przecież pomiędzy dzieckiem urodzonym w styczniu 2005 r. a w grudniu 2006 r. faktycznie jest dwa lata różnicy.

**Nowa podstawa programowa zakłada, że w pierwszej klasie dzieci nauczą się czytać i pisać. Do tej pory nauka tych umiejętności była rozdzielona na dwa lata. Rodzice się niepokoją, że pierwszaki, którym obiecuje się i naukę, i zabawę, będą się tylko uczyć. Już narzekają na to rodzice, którzy postali swoje dzieci do pierwszej klasy w zeszłym roku.**

Obawy rodziców są, niestety, uzasadnione. Nowa podstawa programowa wychowania przedszkolnego sugeruje, by wprowadzać elementy pisania i czytania.

W swojej codziennej pracy z pięcio-, sześciolatkami w oddziale przedszkolnym utworzonym przy szkole podstawowej nie wprowadzamy liter, ale kształtujemy umiejętności sylabizowania, dzielenia prostych wyrazów na głoski

itp. Nowa podstawa programowa klasy pierwszej zakłada naukę czytania i pisania, ale na wprowadzanie liter nie ma tam tyle czasu, ile można było poświęcić w zerówce. Rozmawiając z nauczycielką ubiegłorocznej klasy pierwszej, dowiedziałam się, że po pierwszym semestrze dzieci powinny już umieć czytać, ponieważ poziom trudności tekstów w ich podręcznikach wymaga tego od nich. I gdzie w tej sytuacji znaleźć jeszcze czas na zabawę?

Zastanawiam się też, jak takie maluchy poradzą sobie z ogromnym hałasem w szkole, z dużą liczbą dzieci, jak będą sobie radzić z higieną. Mam tu na myśli mycie rąk przed posiłkami, zębów po jedzeniu. W przedszkolach dba się o to, w szkołach nie. Często nie ma nawet obiadów. Jak wcześniejsza edukacja wpłynie na zdrowie najmłodszych?

Pamiętajmy, że w całym procesie obniżenia wieku szkolnego najważniejsze są dzieci i należy zrobić wszystko, by zapewnić im poczucie bezpieczeństwa i sprzyjającą atmosferę, które pomogą im

zaadaptować się w nowych warunkach. Już w obrębie samej sali szkolnej warto zorganizować przestrzeń przyjazną dziecku. W klasie sześciolatkowego ucznia nie powinno zabraknąć kąjki do zabawy, wyjścia bezpośrednio do ogrodu, miejsca z bieżącą wodą, gdzie mycie zębów nadal będzie możliwe. Jeśli w szkole nie ma możliwości wykupienia dziecku obiadów, warto zaangażować rodziców i znaleźć dobrą firmę cateringową, która te obiady będzie dowozić.

Czy sześciolatek może nie być gotowy na pójście do szkoły?

Tak. Dotychczas dzieci w tym wieku rozpoczynały naukę w szkole po odbyciu obowiązkowego rocznego przygotowania przedszkolnego.

Jeśli rodzice dziecka urodzonego w 2006 mają wątpliwości, czy powinno rozpocząć naukę w szkole jako sześciolatek, mogą opóźnić jego edukację szkolną, ale musi to zostać poparte opinią badawczą gotowości szkolnej w poradni psychologiczno-pedagogicznej.

**Słyszałam o dzieciach, które w zeszłym roku poszły wcześniej do pierwszej klasy i przez cały rok płakały, miały trudności z przystosowaniem się do panujących w szkole warunków. Co wtedy rodzic powinien zrobić?**

Tę sytuację są ewidentną porażką wychowawczą zarówno rodzica, który najwiedzioniej nie potrafił się przyznać przed samym sobą do podjęcia błędnej decyzji, jak i nieprzygotowanego do zmian systemu edukacji. Warto się zastanowić w takiej chwili, czy problem wynika z niedojrzałości emocjonalnej sześciolatkowego ucznia czy z niesprzyjającej atmosfery „zreformowanej” pierwszej klasy.

W pierwszym przypadku zalecałabym przeniesienie dziecka do obecnej tzw. zerówki, a w roku szkolnym 2012/2013 do oddziału przedszkolnego, bo przecież zerówkę planuje się zlikwidować. W drugim przypadku, kiedy problem tkwi w placówce, a nie w dziecku, warto podjąć próbę znalezienia szkoły, która jest lepiej przygotowana do przyjęcia sześciolatków.

–rozmawiała Agnieszka Usiarczyk

## Jakimi jesteśmy rodzicami?

Większość za mało wspiera swoje potomstwo – to wnioski z badań przeprowadzonych na Lubelszczyźnie

Badania przeprowadzone przez Polski Komitet Światowej Organizacji Wychowania Przedszkolnego OMEP w latach 2001 – 2004 na Lubelszczyźnie pozwoliły wyodrębnić różne nastawienia rodziców do edukacji dziecka.

W pierwszej grupie znaleźli się rodzice ceniący edukację i wie-

rzący, że dzięki wiedzy dzieci mogą wiele osiągnąć. Ci rodzice poświęcają zwykle dzieciom sporo czasu, czytają publikacje poświęcone rozwojowi maluchów, poszerzają swoją wiedzę psychologiczną i pedagogiczną, aktywnie organizują czas rodzinny, świadomie wybierają środowisko wychowawcze, rozwijają

twórczą wyobraźnię dzieci i inwestują w ich edukację.

Następna grupa badanych to rodzice ceniący wprowadzenie edukację dziecka, ale zapracowani, którym brakuje czasu, umiejętności i chęci, by osobiście zadbać o rozwój dziecka. Trud wychowania przerzucają więc na innych: nianie, dziadków, przed-

szkole i szkołę. Odpowiedzialność takich rodziców ogranicza się do wyboru przedszkola i jego finansowego wsparcia.

Kolejna grupa to ci, którzy nie widzą perspektywy rozwoju dla swoich dzieci. To rodzice obarczeni takimi trudami, jak brak pracy lub groźba jej utraty, brak dochodów, brak należytego wy-

kształcenia. Kochają swoje dzieci i troszczą się o nie, ale nie potrafią ich wspierać.

Badacze doszli do wniosku, że większość rodziców niedostatecznie wspiera dzieci w procesie ich rozwoju i wychowania lub nadmiernie akcentuje niektóre sfery życia malców, np. kształcenie, jednocześnie pomijając inne

ważne dla dziecka procesy wychowawcze. A to powoduje różnorodne patologie. Przykładem mogą tu być doniesienia o nieskuteczności działań placówek już na poziomie przedszkoli, w których zbyt dużo dzieci ma trudności w grupie rówieśniczej, jest nadpobudliwych i agresywnych.

–kmg



# Sukces wprowadzenia gimnazjów

Instytut Badań Edukacyjnych przygotował raport o stanie polskiej edukacji. Wyniki pozwalają na optymizm, choć skala wyzwań jest niemała

**R**aport o stanie edukacji. Społeczeństwo w drodze do wiedzy" pokazuje, że w Polsce wiele się zmieniło. Jest podsumowaniem tego, co udało się osiągnąć, oraz określa wyzwania, jakim w przyszłości trzeba będzie sprostać.

Według Michała Federowicza, dyrektora Instytutu Badań Edukacyjnych, nasz kraj jest w połowie drogi od sztywnego systemu edukacji, nieadekwatnego wobec wymagań współczesnego świata, do systemu elastycznego i dynamicznego, który nie tylko nadąża za zmieniającym się otoczeniem, lecz także staje się siłą napędową potrzebnych przemian. Dokument jest pierwszym, kompletnym opisem stanu polskiej oświaty, w którym można znaleźć wyniki badań, polskich i międzynarodowych, nad stanem polskiej edukacji przeprowadzonych w ciągu ostatnich 10 - 20 lat. Oprócz tego prezentuje kwestie jakości edukacji, wyrównywania szans w dostępie do oświaty, jej dostosowania do rynku pracy czy wpływu sytuacji demograficznej na system edukacji. - a. u.

## NAJWAŻNIEJSZE WNIOSKI Z RAPORTU - OSIĄGNIĘCIA I WYZWANIA:

### ► wychowanie przedszkolne

**Osiągnięcia:** wzrost upowszechnienia wychowania przedszkolnego

W ostatniej dekadzie doszło do znacznego wzrostu upowszechniania wychowania przedszkolnego.

**Wyzwania:** nierównomierny dostęp do wychowania przedszkolnego

Dostęp do wychowania przedszkolnego w Polsce jest wciąż znacznie gorszy niż w większości innych krajów europejskich. Przeciętą liczbą dzieci w oddziale przedszkolnym utrzymuje się od kilku lat na tym samym, wysokim poziomie (21 dzieci). Do przedszkola uczęszczają w dużo większym stopniu dzieci mieszkające w miastach i mające lepiej wykształconych rodziców, przez co przedszkola bardziej różnicują, niż wyrównują szanse edukacyjne.

### ► gimnazja

**Osiągnięcia:** Gimnazja podnoszą kompetencje uczniów

Mimo obaw i zastrzeżeń towarzyszących ponownemu ich wprowadzeniu, gimnazja się sprawdziły. Stało się tak głównie dzięki wydłużeniu o rok obowiązkowej edukacji ogólnej. Potwierdza to badanie umiejętności piętnastolatków PISA przeprowadzane co trzy lata przez Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD). W 2000 r. badanie objęło jeden z ostatnich roczników uczących się w ośmiolletniej szkole podstawowej i rozpoczynających

naukę w szkole średniej. W kolejnych edycjach badania, z 2003, 2006 i 2009 polscy piętnastolatkowie byli w zdecydowanej większości uczniami gimnazjów. Wynik polskich uczniów w badaniu umiejętności czytania poprawił się o 21 punktów (od 2000 r.), w matematyce 5 punktów (od 2003 r.), a w naukach przyrodniczych 10 punktów (od 2006 r.). W przypadku umiejętności związanych z czytaniem jest to jedna z największych różnic wśród badanych krajów.

**Wyzwania:** W dużych miastach rośnie podział gimnazjów na lepsze i gorsze. W najlepszych systemach edukacyjnych udaje się godzić doskonale wyniki uczniów z równymi szansami na dobrą edukację. W Polsce różnice między poziomem umiejętności uczniów uczęszczających do różnych szkół podstawowych i gimnazjów są relatywnie niskie, ale różnice między gimnazjami zwiększają się w dużych miastach. Utrzymuje się też wyraźny podział na uczniów liceów ogólnokształcących, techników i zasadniczych szkół zawodowych. Wybór kształcenia zawodowego wciąż jest silnie uwarunkowany pochodzeniem społecznym uczniów, nie zaś świadomym wyborem zawodu.

### ► wyższe wykształcenie

**Osiągnięcia:** upowszechnianie wyższego wykształcenia

Po 1989 r. Polska zaczęła gwałtownie nadrabiać dystans, jaki dzielił ją od krajów wysoko rozwiniętych pod względem liczby osób z wyższym wykształceniem. Sprzyja temu rynek pracy - osoby z wyższym wykształceniem są mniej zagrożone bezrobociem, krócej szukają pracy i zarabiają lepiej od osób, które ukończyły edukację na niższym poziomie.

**Wyzwania:** Jakość wyższego wykształcenia. Wiele wskazuje na to, że problemem polskiego

szkolnictwa wyższego jest jego bardzo zróżnicowana jakość. Pośrednio świadczy o tym choćby niedostosowanie liczebności kadry akademickiej do liczby studentów. W ciągu ostatnich 20 lat liczba studentów wzrosła pięciokrotnie, a liczba nauczycieli akademickich tylko o 60 procent. Wśród nowo tworzonych szkół wyższych dominują uczelnie prowadzące kierunki o profilu humanistycznym, relatywnie często wybierane przez studentów, a jednocześnie tańsze w utrzymaniu.

### ► edukacja na wsi

**Osiągnięcia:** Awans edukacyjny wsi

Różnice w poziomie wykształcenia mieszkańców miast i wsi w Polsce wciąż pozostają bardzo duże, ale wyraźnie się zmniejszają. W latach 1995 - 2009 na wsi liczba osób z wyższym wykształceniem zwiększyła się niemal czterokrotnie, podczas gdy w miastach odnotowano zaledwie podwojenie się tej liczby (w obu przypadkach wśród osób w wieku produkcyjnym). Poprawa poziomu wykształcenia mieszkańców wsi to przede wszystkim efekt wzrostu aktywności edukacyjnej kobiet.

**Wyzwania:** Nie wiadomo, ile osób z wykształceniem wyższym faktycznie mieszka na wsi, a ile mieszkańców wsi pracuje w mieście. W grupie osób w wieku 20 - 29 lat widać znaczną migrację do miast. Problemem jest nadal znaczna grupa osób z najniższymi poziomami wykształcenia na wsi, zwłaszcza mężczyzn, oraz zmiany demograficzne.

### ► nauczyciele

**Osiągnięcia:** Nauczyciele są lepiej wykształceni i dalej chcą się kształcić

W Polsce aż 97 proc. nauczycieli ma wykształcenie wyższe, co stanowi jeden z najwyższych odsetków w Unii Europejskiej (dane za 2009). W 2000 r. wskaźnik ten wynosił 84 proc., a w 1992 r. zaledwie 58 proc. Polscy nauczyciele mają też potrzebę podnoszenia swoich umiejętności - 39 proc. z nich deklaruje chęć doskonalenia zawodowego, choć przyznaje, że nie znajduje dla siebie odpowiedniej oferty.

**Wyzwania:** Słaby system doskonalenia zawodowego i awansu zawodowego nauczycieli

### ► matematyka

**Osiągnięcia:** Wprowadzenie obowiązkowej matury z matematyki

Obowiązkowa matura z matematyki, przywrócona po kilku dziesięcioleciach, była jednym z ważniejszych wydarzeń 2010 r. Umiejętność myślenia matematycznego to jedna z najważniejszych kompetencji przydatnych w codziennym życiu - stanowiąca też podstawę rozwoju zawodowego w przyszłości.

**Wyzwania:** Niski poziom nauczania matematyki w pierwszych klasach szkoły podstawowej

Szkolnej matematyce szkodzi zbyt duży nacisk na ćwiczenie rozwiązywania rutynowych zadań - niewiele mających wspólnego z istotą matematyki. Zwraca uwagę słabe przygotowanie do nauczania matematyki nauczycieli klas I - III szkoły podstawowej (nauczania zintegrowanego) - zwrócenie uwagi na jakość nauczania matematyki na tym etapie jest najpilniejszym wyzwaniem. Braki w edukacji na najniższych poziomach są przenoszone na wyższe, a przezwyciężenie skutków tych zaniedbań jest trudne. -oprac. a. u.



## Internet to nie niania

TECHNOLOGIE | Dla najmłodszych użytkowników komputerów sieć może być niebezpiecznym nałogiem

**Z**apobieganie uzależnieniu polega na kontroli, co malcy robią w Internecie, a przede wszystkim na zapewnieniu im odpowiedniej alternatywy, np. nauczaniu ich czytania książek.

Jak być świadomym użytkownikiem technologii, Internetu, gier? Jak nie pozwolić, by technika zdominowała życie? Zdaniem Wacława Iszkowskiego, prezesa Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji, to kwestia dojrzałości, zatem dzieci wobec najnowszych technologii są bezbronni.

- Wielu użytkowników Internetu nie potrafi żyć bez kompu-

tera - mówi Wacław Iszkowski. - To nałóg, choroba. Internet jest światem wirtualnym, a osoby słabe, wchodząc w ten świat, niemal rozstają się z rzeczywistością. Gdy stracą życie w grze, dostają nowe. Gdy w wirtualnej rzeczywistości dostają cięgi, nie czują tego. Niektórzy po prostu wolą tamten nierzeczywisty świat, w którym są silniejsi niż w rzeczywistości. Nie wiadomo jednak dokładnie, jaka jest skala tego problemu.

Fachowcy przestrzegają też, że nie zawsze należy wierzyć w to, co znajdujemy w sieci. - W Internecie panuje chaos, infor-

macje prawdziwe są przemieszane z nieprawdziwymi - mówi Wacław Iszkowski. - Dużo informacji trudno zweryfikować. Tymczasem wiele osób, szczególnie bardzo młodych, zbyt ufnie podchodzi do danych sieci.

Prezes Polskiej Izby Informatyki i Telekomunikacji podkreśla też, że korzystanie z sieci nie jest kontrolą rodziców nad tym, na jakie strony malcy wchodzi w Internecie. Zgadza się z nim Eukasz Wojtasik z fundacji Dzieci Niczyje, koordynator akcji „Dziecko w sieci”. - Z jednej strony Internet jest wspaniałym medium za-

wiedzy i umiejętnościom chcą wykorzystać innych. Oczywiście, dorośli też bywają naiwni, ale dzieci są najbardziej narażone na różnorodne ataki.

Zdaniem specjalisty dzisiejsza technologia nie podsuwa rozwiązań, które chroniłyby dzieci przed zagrożeniami płynącymi z sieci. Dlatego tak ważna jest kontrola rodziców nad tym, na jakie strony malcy wchodzi w Internecie.

Zgadza się z nim Eukasz Wojtasik z fundacji Dzieci Niczyje, koordynator akcji „Dziecko w sieci”. - Z jednej strony Internet jest wspaniałym medium za-

pewniającym młodym ludziom dostęp do rozrywki i wiedzy - mówi.

- Z drugiej strony stwarza wiele zagrożeń, szczególnie jeżeli używany jest nierozważnie i poza kontrolą dorosłych. Dzieci stykają się po raz pierwszy z siecią już w wieku kilku lat. Od samego początku musimy dbać o ich bezpieczeństwo - edukować i kontrolować, dostosowywać zakres korzystania z Internetu do wieku dziecka. Często, niestety, się zdarza, że Internet traktowany jest jak niania - dziecko siedzi przy komputerze, a rodzice mają spokój. Taka

sytuacja wiąże się z wieloma zagrożeniami.

Specjaliści uważają, że można chronić dzieci przed niebezpiecznymi treściami w Internecie tak, by jednocześnie nie zrażać ich do Internetu. Przede wszystkim należy z nimi rozmawiać o Internecie, zagrożeniach, ale i możliwościach, jakie stwarza. Trzeba wprowadzać i egzekwować zasady korzystania z sieci.

Trzeba też pokazać dzieciom, że czas trzeba spędzać różnorodnie, a nie tylko przy komputerze. I że Internet nie powinien zastąpić książek. -kmg



# Poszła Ola do przedszkola

**DOROTA SŁOMCZYŃSKA**

**C**oraz więcej dzieci chodzi do przedszkola, na wsi jednak przedszkolaków jest wciąż za mało. Specjaliści zgodnie twierdzą, że przebywanie w grupie rówieśników jest bardzo ważnym elementem prawidłowego rozwoju dziecka.

Jeszcze kilkanaście lat temu posyłanie dzieci do przedszkola było traktowane jak zło konieczne. Rodzice, którzy chcieli dobrze wychować swoje pociechy, twierdzili, że trzeba to robić samodzielnie. Tylko wyrodne matki, dla których kariera zawodowa jest najważniejsza, posyłają dzieci do przedszkola. Dziś takie myślenie jest przez psychologów, pedagogów i socjologów traktowane jako wychowawczy błąd.

## Lekarstwo na egocentryzm

Współczesne przedszkola to nie tylko placówki opiekuńcze, ale przede wszystkim edukacyjne. Dbają o intelektualny rozwój naszych dzieci i uczą relacji społecznych. Specjaliści twierdzą bowiem, że człowiek jako istota społeczna od najmłodszych lat właśnie w grupie rówieśniczej, czyli np. w przedszkolu, uczy się relacji społecznych.

Trzylatek jest ciekawy świata, otwarty na nowości, więc przedszkole może mu pomóc rozwijać tę ciekawość. Dziecko, przebywając w grupie rówieśniczej, poznaje zasady obowiązujące w kontaktach z innymi dziećmi. Jednocześnie w przedszkolu ćwiczy swoją sprawność manualną, rozwija wyobraźnię i staje się bardziej samodzielne.

Oczywiście są też sceptycy, którzy twierdzą, że trzylatka nie powinno się jeszcze uspołeczniać, bo nie potrafi się bawić z rówieśnikami. Dla niego wciąż najważniejszy jest bliski dorosły, którego może naśladować. Z tą opinią nie zgadza się psycholog Agnieszka Warzocha, mama

trojga dzieci, która choć nie chodziła do pracy, posyłała swoje dzieci do przedszkola, twierdząc, że przedszkole jest szkołą życia dla dzieci w każdym wieku.

– Oczywiście, każde dziecko jest gotowe na pójście do przedszkola, a dokładniej mówiąc, na opuszczenie domu i swoich bliskich dorosłych w różnym wieku, ale człowiek jako istota społeczna potrzebuje umiejętności życia społecznego. Znam dorosłych, którzy nie chodzili do przedszkola i do dziś nie umieją się odnaleźć w społeczeństwie. Nie wiedzą, że trzeba np. pomóc innym. Są społecznymi inwalidami. Dzieci niechodzące do przedszkola mają zaburzoną samoocenę. Dorosli, z którymi się kontaktują, dają im fory. Często więc nieświadomie zawyżamy dziecku samoocenę. Chwalimy je za wszystko, dajemy wygrać. Dopiero w grupie rówieśniczej dziecko się dowi, co tak naprawdę potrafi i zweryfikuje swoją samoocenę – przekonuje Agnieszka Warzocha. Im wcześniej poznają realny świat i to, że istnieją inni, z którymi trzeba współpracować, tym dla ich społecznego rozwoju lepiej.

– Trzylatek jest egocentrykiem, a egocentryk nie umie funkcjonować w społeczeństwie. Im wcześniej wyzbędzie się egocentryzmu, tym lepiej – dodaje Agnieszka Warzocha.

## Aktywizują lokalną społeczność

Choć przedszkolna edukacja jest tak bardzo ważna, to ze statystyk wynika, że niewiele ponad 60 proc. dzieci w Polsce jest obecnie objętych wychowaniem przedszkolnym, z czego tylko 30 proc. na wsiach. W ostatnich 20 latach zamknięto ich tam ponad połowę. Do przedszkola chodzi więc tylko co trzecie wiejskie dziecko. To jeden z najniższych wskaźników upowszechniania edukacji przedszkolnej w Unii Europejskiej. Tę sytuację mogłoby poprawić objęcie przedszkolami subwencją oświatową. Ale zanim

do tego dojdzie, powstają stowarzyszenia, fundacje i inne pozarządowe organizacje, które wzięły sobie do serca wychowanie przedszkolne i chcą poprawić statystyki, działając m.in. na terenach wiejskich.

– Na wsi przedszkola są bardzo potrzebne. I co ważne, pełnią inne funkcje niż w mieście. Dzieci na wsi często są w ciągu dnia pozostawione same sobie. Dawno bowiem minęły czasy, gdy biegały po łąkach i wspinały się po drzewach. Dziś polska wieś wygląda inaczej. Nie ma na nich wielodzietnych i jednocześnie wielopokoleniowych rodzin. Młodzi zazwyczaj mieszkają sami. Mają jedno lub dwoje dzieci, które tak jak dzieci z miast spędzają samotnie czas przed telewizorem. Zdarzają się więc dzieci zaniedbane. Pozostawione same sobie mają np. zaburzone więzi społeczne i bardzo ubogie słownictwo – twierdzi Elżbieta Tołwińska-Królikowska, wiceprezes Federacji Oświatowych, która jest autorem projektu „Małe przedszkole w każdej wsi”.

Dzięki tej inicjatywie w ciągu sześciu lat otwarto ponad 150 placówek przedszkolnych na terenie sześciu województw: pomorskiego, zachodniopomorskiego, kujawsko-pomorskiego, dolnośląskiego, mazowieckiego i łódzkiego. Program wygrał konkurs Ministerstwa Edukacji Narodowej i jest finansowany z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. Jego pierwsza edycja odbyła się w latach 2005 – 2007. Wówczas w małych przedszkolach znalazło opiekę ponad 1300 dzieci z terenów wiejskich.

– Początki były trudne. Musieliśmy namawiać rodziców, by chcieli posyłać dzieci do przedszkola. Oporni byli również burmistrzowie. Nikt nie widział potrzeby, by na wsi otwierać przedszkola. A tam potrzeby są ogromne. Z naszych badań wynika, że trzy czwarte dzieci na wsi wymaga opieki logopedy, psychologa, stomatologa. Pomoc mogą uzyskać tylko



w przedszkolu. Dla wielu to też okazja na codzienny talerz gorącej zupy, którego nie dostaliby w domu – tłumaczy Elżbieta Tołwińska-Królikowska. Co ważne, przedszkola otwierane w ramach projektu są bezpłatne.

– Dzieci nie są dzielone na grupy wiekowe. Wszystkie chodzą do jednej, kilkunastoosobowej grupy przypominającej wielopokoleniową rodzinę, w której silniejsi opiekują się słabszymi, a młodszy uczą od starszych. W takiej atmosferze nowe

przedszkolaki łatwiej adaptują się do życia w przedszkolu, starsze stają się bardziej odpowiedzialne, a wszystkie uczą się współdziałania i życia społecznego – opowiada Elżbieta Tołwińska-Królikowska.

Małe przedszkola otrzymają pełne wyposażenie: meble, książki dydaktyczne, pomoce edukacyjne, zabawki i książeczki. W każdej placówce częścią wyposażenia jest laptop i oprogramowanie dydaktyczne, co umożliwia zajęcia edukacyjne

przy komputerze. A każdy przedszkolak dostaje wyprawkę w postaci książeczki, maskotki i przyborów plastycznych. Dzieci były również poddane badaniom przez psychologa i logopedę, dzięki czemu nauczyciel i rodzice dostali pisemne wskazówki dotyczące wspomagania dziecka w rozwoju.

– To bardzo ważny element programu, gdyż rodzice dzieci wychowujący je bez kontaktu z rówieśnikami nie wiedzieli, czy ich pociechy nie są np.

## Wybrane pozycje wydane

### Książki dla najmłodszych poniżej sześciu lat

„**Chłopczyk ukarany**” Stanisław Jachowicz to książka z nowej serii kolekcji klasyki polskiej literatury dziecięcej. Wybór wierszy uzupełniają barwne ilustracje Marcina Piwowarskiego. Spodoba się maluchom i wzruszy rodziców, przypominając im ich własne dzieciństwo i lektury.

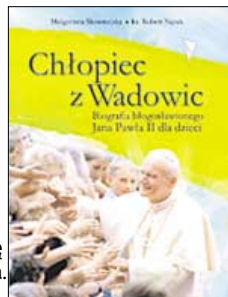


„**O smokach, rycerzach i przedziwnych zwierzach**” Marzeny Kwietniewskiej-Talarczyk to opowieść o rycerzach bogatych i biednych, małych i ogromnych, odważnych i tchórzliwych. Każdy z nich marzy o tym, by dokonać bohaterstwa, drugi – ręki pięknej królowej, jeszcze inny – sławy. Czy w bajkowym, pełnym smoków świecie ich marzenia się spełnią?



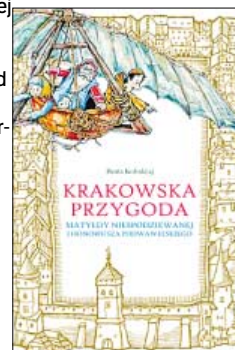
„**Chłopiec z Wadowic. Biografia błogosławionego Jana Pawła II dla dzieci**”

Małgorzaty Skowrońskiej i ks. Roberta Nęcka to obowiązkowa pozycja dla wszystkich dzieci, które chciałyby poznać historię papieża Polaka. Książka zawiera najważniejsze fakty z życia Jana Pawła II, opisane przystępnym językiem, bogate nie tylko w anegdoty i zabawne historie, ale też w ciekawostki i fakty historyczne pozwalające zrozumieć wielkiego Polaka. Postać wyłaniająca się z tej opowieści to święty, który nie stoi na piedestale, ale jest „taki jak my”, przez co jego przykład przemawia tym wyraźniej do dziecięcego odbiorcy i skłania do naśladowania.



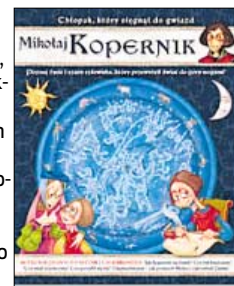
„**Krakowska przygoda Matyldy Niespodziewanej i Honoriusza Podwawelskiego**”

Beaty Kolodziej to propozycja dla młodych czytelników od ośmiu do 13 lat. Jej bohaterka Matylda, która przyjeżdża z Warszawy do Krakowa na spotkanie z wujem, znany archeologiem, gubi się. W poszukiwaniu wuja pomaga jej nowo poznany nastolatek Honoriusz. Po wielu perypetiach rozgrywających się w scenarii zabytkowego Krakowa odnajdują wuja dziewczynki na Rynku Głównym, gdzie trwają właśnie prace archeologiczne. Ale to wcale nie koniec przygód. Matylda, Honoriusz i wuj archeolog odkrywają razem tajemniczy tunel...



### Książki dla dzieci od sześciu do 10 lat

„**Mikołaj Kopernik. Chłopak, który sięgnął do gwiazd**” to pierwsza książka o Mikołaju Koperniku dla dzieci, która w zabawny, lekki sposób opowiada o życiu, dokonaniach i czasach jednego z najwybitniejszych Polaków. Dzięki niej można nie tylko poznać życiorys i dzieło Kopernika, ale także dowiedzieć się, jak się ubierał, co jadł, jak mieszkał, z kim walczył, dokąd podróżował. Mnóstwo pięknych, poglądowych ilustracji i zdjęć pozwoli poczuć klimat czasów, w których żył. Fantastyczna propozycja dla młodych ciekawskich. Autorem książki jest Marcin Przewoźniak, popularny autor dziecięcy, twórca takich bestsellerów, jak „Wielka encyklopedia krasnoludków”, „Mali piraci” czy „Poradnik młodego skauta”, wyróżnionego w 2009 r. w konkursie „Nagroda Donga” organizowanym przez polską sekcję IBBY. Jego książki cechują lekki styl i ogromna dawka dobrego humoru.





# szkoła

opóźnione w rozwoju fizycznym i umysłowym – wyjaśnia Elżbieta Tolwińska-Królikowska.

## Autorskie projekty

Zdaniem specjalistów edukacja przedszkolna jest najważniejszym etapem edukacji. Od jej jakości zależą szanse dalszego kształcenia w szkołach. Dlatego coraz więcej ośrodków realizuje autorskie programy edukacyjne dla najmłodszych.

Mając świadomość tego, jak bardzo chłonny jest umysł trzylatka, od najmłodszych lat uczy się dzieci języków obcych, gry w szachy czy nauk ścisłych. Właśnie nauki ściśle wzięła sobie do serca m.in. dyrektorka prywatnego przedszkola Skrzaty w podpoznańskim Borowcu, do którego uczęszczają przede wszystkim dzieci mieszkające na podmiejskich osiedlach. Placówka nawiązała kontakt z firmą Invention-Group, która opracowała program edukacyjny dla dzieci w wieku między piątym a siódmym rokiem życia o nazwie RoboKids.

To warsztaty, które wszechstronnie rozwijają zdolności dzieci. Konstrukcję z klocków rozwijają zarówno wyobraźnię przestrzenną, jak i zdolności manualne, które są tak ważne do prawidłowego rozwoju dzieci w tak młodym wieku.

Właścicielem firmy i pomysłodawcą programów jest Bożydar Milewski, absolwent Automatyki i Robotyki Politechniki Poznańskiej, który kilka lat temu wpadł na pomysł, by zorganizować zajęcia dla dzieci pod hasłem Twój Robot.

– Od dziecka lubiłem konstruować. Sklejałem modele. Eksperymentowałem i bawiłem się klockami lego. Wydawało mi się, że każdy chłopak lubi taką zabawę, a nikt ani w szkole, ani na zajęciach pozalekcyjnych nie uczy chłopaków techniki za pomocą praktyki. Ciągłe wkuwaliśmy reguły. Uczono nas tylko teorii. Zero praktyki. Jak gros moich rówieśników wychowałem się na „Małym Techniku”. Uważam

więc, że zajęcia polegające na nauce konstruowania to świetny pomysł, by zachęcić i przekonać dzieciaki do przedmiotów ścisłych – wyjaśnia Bożydar Milewski, który zamilowanemu i zdolności konstruktorskiej odziedziczył po dziadku Władku, tacie mamy. Dziadek do dziś jest dla niego autorytetem w dziedzinie konstrukcji.

– Ma wrodzony inżynierski zmysł. Nie skończył żadnej technicznej uczelni. Prowadzi zakład rzemieślniczy. To on wyjaśnił mi, jak i dlaczego samolot lata i jak zbudowany jest silnik. I właśnie te umiejętności dziadka przekonały mnie, że zdolności techniczne nie są wynikiem jedynie ciężkiej pracy, ale są wrodzone. Trzeba je tylko w porę odkryć u dziecka i pokierować nim, by nie zmarnować talentu – wyjaśnia Bożydar Milewski. Na zajęciach dzieci pracują przede wszystkim w parach, które organizatorzy starają się dobierać samodzielnie, obserwując małych konstruktorów w czasie pierwszych zajęć.

– Wiem, kto co umie, a w czym jest słabszy. W pracy zespołowej bardzo ważne jest, by tworzyć zgrany team. Żadne dziecko nie może dominować w grupie – zapewnia Bożydar Milewski.

Zdarza się, że dzieci dostają zadania w ośmioosobowych zespołach. Tylko raz zdecydowaliśmy się, by dzieci pracowały samodzielnie. – To był wielki błąd. Samodzielna praca spowodowała bardzo silną rywalizację. Każdy chciał być pierwszy, najlepszy. Dzieci nie pomagały sobie nawzajem. To prowadziło do wyścigu szczurów – mówi Bożydar Milewski. A jemu zależy, by nikt z nikim nie rywalizował na warsztatach. – Ważne jest dla nas, by dzieci nauczyły się pracy w grupie, bo to bardzo cenna umiejętność nie tylko w pracy konstruktora – twierdzi. Przyznaje, że na zajęcia trafiają dzieci z bardzo różnymi marzeniami i umiejętnościami konstruktorскими. – Czasem trafiają się prawdziwe perełki. Dzieci, które mają wrodzony talent konstruktorский.

# Razem pokonywać lęki debiutantów

Zacznij od pokazania dziecku budynku przedszkola, placu zabaw i drogi do domu. Kup z nim kaptur, fartuszek i opowiedz o swoich wrażeniach na temat przedszkola, co ci się podoba, co cię zaciękało, może znajdziecie jakieś podobieństwa z waszym domem i jego okolicami. To pomoże mu zaakceptować nową sytuację – radzi Katarzyna Małkiewicz, psycholog.

Czas ruszyć do przedszkola! Dla tysięcy dzieci będzie to pierwszy rok spędzony poza domem. By przedszkolne mury nie były dla naszego dziecka barierą nie do pokonania, rodzice powinni pomóc mu oswoić się z nową sytuacją.

## Poczucie bezpieczeństwa

Tysiące rodziców przeżywa męki związane z posłaniem swojego malutkiego dziecka do przedszkola. Część z nich się zastanawia, czy jest dobrym rodzicem, jeśli co rano widzi zapłakaną twarz swojego trzylatka. Co robić, jeśli dziecko nie chce pójść do przedszkola?

– To, że dziecko nie chce iść do przedszkola, jest zjawiskiem zupełnie naturalnym. Świadczy o bliskiej więzi dziecka z rodzicami. Taki kryzys mija, jeśli zapewnimy dziecku poczucie bezpieczeństwa. Musimy też być pewni, że chcemy, aby nasz maluch chodził do przedszkola, i to przekonanie demonstrować konsekwencją w działaniu. Nasz brak zdecydowania wywołuje u dziecka niepokój i rozkojarzenie i wzmacnia jego potrzebę pozostania w znanych sobie warunkach, bo te zapewniają poczucie bezpieczeństwa – wyjaśnia Katarzyna Małkiewicz, psycholog z Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej nr 2 w Poznaniu. Jeśli pokazujemy dziecku swoje zainteresowanie nowym miejscem i wydarzeniami, ośmielamy je do wychodzenia w stronę czegoś, czego jeszcze nie znają.

Co więc możemy zrobić, by nasz maluch czuł się w przedszkolu bezpiecznie? – Niech weźmie ze sobą ulubioną zabawkę – będzie to dla niego w przedszkolu cząstka domu. Można również wejść na chwilę z dzieckiem do sali i poprosić, by pokazało nam swoje zabawki czy miejsce przy stole – radzi Małkiewicz. Zdarza się, że rodzice, chcąc uniknąć trudnych chwil rozstania, wychodzą z gmachu przedszkola ukradkiem. Bez pożegnania. – Najważniejsze, by nie wychodzić bez pożegnania. Trzeba też jasno powiedzieć dziecku, kiedy się po nie przyjdzie, np. „będę po leżakowaniu”. Nie używajmy określenia „o czternastej”, bo to dla trzylatka abstrakcja – wyjaśnia Małkiewicz. Nie zapominajmy, że

nauczyciele zaproszeni do współpracy w zakorzenianiu malucha w nowym miejscu szybko stają się sprzymierzeńcami rodziców w łagodzeniu obustronnego bólu rozstania (ciocie potrafią skutecznie utulić i dodać otuchy zarówno dziecku, jak i jego rodzicowi). Ważne jest też, by rodzice zadbałi o swój psychiczny komfort w tych trudnych dla nich dniach. – Najlepiej nawiązać kontakt z innymi rodzicami, którzy są w podobnej sytuacji. Warto się dzielić doświadczeniami, a nawet swoim niepokojem. Nie wolno jednak obarczać nim maluchów – podkreśla Małkiewicz.

## Gdy czas na naukę

Trochę inaczej sprawa wygląda z zerówkowiczami, którzy wcześniej nie uczęszczali do przedszkola. Ważne jest, byśmy wspólnie z nim zadbałi o organizację miejsca i czasu do uczniowskiej pracy. Dziecko potrzebuje stołu, biurka, przy którym o stałej porze będzie przygotowywać zadane przez panią ćwiczenia. Pozwalajmy dziecku samodzielnie organizować tę aktywność, czuwajmy jednak, aby z sukcesem wywiązało się z otrzymanych zadań – jednocześnie nie przejmujemy się tym, że będzie je zmieniać jeszcze dziesiątki razy, zanim zacznie odrabiać lekcje. Znaleźnienie odpowiedniego miejsca dla dziecka to bardzo ważna sprawa, ponieważ nie jest ono przyzwyczajone do dłuższej pracy wymagającej wytrwałości i skupienia w jednym miejscu, ma prawo poszukiwać najlepszej dla siebie bazy w domu – uspokaja Małkiewicz.

Razem z dzieckiem kupmy książki, zeszyty i wszystkie inne potrzebne przybory do nauki. Warto się też z nim wybrać na teren przedszkola. Obejrzeć budynek i plac zabaw. Powiedzieć: tu będziesz bawił się z kolegami i koleżkami, a tam jest stolówka, gdzie będziesz jadł śniadanie, obiady i podwieczorki. Trzeba również zadbać o to, by maluch dobrze poznał drogę do domu. – Taka wyprawa daje dziecku poczucie bezpieczeństwa, a to w oswojeniu nowej sytuacji jest bardzo ważne. Zróbcie plan dojsca do przedszkola. Zaznaczając na nim charakterystyczne miejsca, np. plac zabaw, sklep czy drzewo – radzi Małkiewicz.

## Wspólnie do przedszkola

Dla dziecka, ale i dla nas, ważne jest również, byśmy razem poszli pierwszego dnia na zajęcia i posiedzieli z maluszkami choć z godzinę. W jego towarzystwie zwiędzmy sale zabaw, szatnię, toalety i kuchnię. Wy-

bierzmy się też na plac zabaw. – Obecność mamy czy taty uspokoi dziecko. Łatwiej mu będzie poradzić sobie z lękiem. My natomiast będziemy mogli zadać nauczycielce kilka nurtujących nas pytań, które rozwieją nasze wątpliwości – proponuje Katarzyna Małkiewicz.

Specjaliści radzą, by po powrocie z przedszkola porozmawiać z dzieckiem o tym, co wydarzyło się tego dnia. Zapytajmy o to, co sądzą o budynku, sali, nowych kolegach i nauczycielce.

– Pamiętajmy, że właśnie relacje z nauczycielką są dla dziecka w pierwszych dniach pobytu w nowym miejscu, przedszkolu, najważniejsze. Dzieci zaczynają poszerzać kręgi znajomych, nie tylko rówieśników, ale także dorosłych. Już nie tylko mama, tata i najbliższa rodzina są dla dziecka najważniejsi. Autorytetem staje się pani wychowawczyni – zauważa Małkiewicz. – Ważne jest, byśmy nie byli zazdrośni o te relacje i nie podważali autorytetu nauczyciela – dodaje psycholog.

## Gdy brzuch boli

Złe relacje z nauczycielem i rówieśnikami są najczęstszą przyczyną niechęci przedszkolaków do dalszego chodzenia do placówki. Nie każde dziecko chce się dzielić swoimi przeżyciami. Dlatego warto codziennie po przyjeździe z przedszkola porozmawiać z dzieckiem.

– Zapytać: co ważnego się dziś zdarzyło? Nie zadawajmy się odpowiedzią, że było fajnie lub głupio. Drażmy dalej. Pytajmy: dlaczego było głupio? Czy ktoś sprawił ci przykrość? Szczegółowe pytania ułatwiają dziecku odpowiedź – zaznacza Małkiewicz. Orientujmy się także w bieżących wydarzeniach na terenie przedszkola, w czym nasze dziecko brało lub będzie brać udział. Łatwiej będzie nam je wtedy zagadnąć, dotrzeć do różnych jego przeżyć i zrozumieć, co się z nim dzieje.

Warto też zwracać uwagę na zachowanie naszych pociec. Jeśli skarżą się na ból brzucha, brak apetytu, kłopoty z zasypianiem, czy koszmary senne, to znak, że w przedszkolu dzieje się coś, co jest źródłem niepokoju i nieprzyjemnego dla dziecka napięcia.

– Nie wpadajmy jednak od razu w panikę. Sporadycznie występujące bóle brzucha czy kłopoty z zasypianiem są naturalną reakcją na stres, którym poddane jest dziecko w nowym środowisku. Niepokojące są dopiero objawy utrzymujące się z takim samym nasileniem przez dwa, trzy tygodnie – wyjaśnia Małkiewicz. – Dorota Słomczyńska

## ne przez Zieloną Sowę:

### ziesięciu lat

Z sercem pełnym tęsknoty, przebrany za mnicha, Ricky Raf dociera do domu. Jego kamuflaż na niewiele się zdaje, gdyż w domu rodzinnym czekają już na niego podstępni wrogowie. Wtrącają Ricky'ego do więzienia, w którego lochach czai się żartoczny potwór. Reszta pirackiej załogi również zostaje wtrącona do więzienia. Kiedy się wydaje, że nie ma już ratunku i poże ich potwór, do akcji wkracza Kapitan Fox. Jednak to nie koniec kłopotów, Admirał Sybilla Snake depcze im po piętach. Rozgrywa się ostateczna bitwa, a Sybilla Snake w końcu wyjawia, dlaczego tak zaciekle ściga Kapitana Foksa. „Podziemny potwór” (Marco Innocenti Simone Frasca) to saga o piratach, stoczonych przez nich bojach, lojalności i o prawdziwej przyjaźni.



Jacek ma 15 lat, mieszka w Gdańsku i dałby wiele, żeby być zwykłym gimnazjalistą. Wcale nie chce zostać czarodziejem, jednak jako siostrzeniec jednego z największych magów musi wprawić się w tym fachu. Chłopak ma ogromną moc, która początkowo objawia się wywoływaniem burz czy nieprzewidywanych eksplozji, a z czasem wciąga go w wir dramatycznych wydarzeń. Jacek będzie musiał stanąć do walki m.in. z mrokami. O jego przygodach można przeczytać w książce Doroty Wieczorek „Dotyk mroku”.



## Książki dla dzieci starszych i młodzieży

„Ucho od śledzia” jest powiedzeniem używanym chętnie i często przez czternastoletniego Michała Kowalskiego, który mieszka w powojennej, zniszczonej kamienicy z wieloma innymi lokatorami. W zrujnowanej Warszawie nie ocalało zbyt wiele domów, a brak przestrzeni życiowej prowadzi do wielu konfliktów. Michał przyjaźni się z Witkiem i Agnieszką. Troje nierozłącznych przyjaciół wkracza w dorosłość, przeżywając nowe doświadczenia i uczucia. Zmagając się z trudnościami, zaczynają jeszcze bardziej doceniać więź, jaka ich łączy. O ich przygodach opowiada Hanna Ożogowska w książce „Ucho od śledzia”.



Thomas Mayne Reid w „Dolinie bez wyjścia”

opowiada o losach dwóch angielskich podróżników, Karola i jego młodszego brata Gustawa, którzy wyruszają do Indii w poszukiwaniu osobliwych roślin ozdobnych. W wyprawie towarzyszy im pies Neron. W Kalkucie dołącza do nich hinduski przewodnik Ossaro. W Himalajach mężczyźni schodzą w polodowcową dolinę i zostają w niej uwięzieni w wyniku osunięcia się gładów. Podejmują wiele prób wydostania się z pułapki, konstruując balon, wypuszczając latawcę, używając wykonanych przez siebie drabin.





# Rok nauki z pasją

Zawieszono lekcje w czasie Euro 2012, egzamin gimnazjalny według nowych zasad, ogłoszenie nowego roku szkolnego Rokiem Szkoły z Pasją i podwyżki dla nauczycieli – to zmiany zaproponowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, które wejdą w życie od 1 września.

**N**owy rok szkolny rozpocznie w różnych typach szkół 5 474 600 uczniów i słuchaczy. – Będzie to ostatni rok trzyletniego okresu obniżania wieku szkolnego i kolejny upowszechniania edukacji przedszkolnej – poinformował resort edukacji. MEN podaje, że od września 2011 r. wszystkie pięciolatki (372,5 tys. dzieci w całej Polsce) będą objęte obowiązkowym wychowaniem przedszkolnym. Poraz ostatni rodzice mogą zdecydować, czy posłać swoje sześciolatki do I klasy, czy pozostawić je w przedszkolu. W ramach roku szkolnego 2011/2012, ogłoszonego Rokiem Szkoły z Pasją, MEN będzie promować najlepsze rozwiązania wzbogacające ofertę edukacyjną placówek. Resort zwraca uwagę, że przyjazną i ciekawą szkołę tworzą nie tylko dyrektor i nauczyciele, ale także rodzice, sami uczniowie i środowisko zewnętrzne, w tym organizacje pozarządowe i jednostki samorządu terytorialnego, dlatego apeluje o aktywne włączanie się w życie szkoły.

Resort edukacji informuje także o możliwości zawieszenia zajęć szkolnych w czasie Euro 2012. Zgodnie z rozporządzeniem o organizacji roku szkolnego zajęcia dydaktyczno-wychowawcze będą się kończyć w ostatni piątek czerwca. Jednak w związku

z odbywającymi się w przyszłym roku mistrzostwami Europy w piłce nożnej Euro 2012 szkoły będą miały możliwość zawieszenia zajęć, gdy na danym terenie bezpieczeństwo uczniów będzie zagrożone. Resort wyjaśnia, że zagrożenie to może być związane z utrudnieniami w przemieszczaniu się uczniów między szkołą a miejscem zamieszkania lub w organizacji imprez. W czasie zawieszenia zajęć dydaktyczno-wychowawczych szkoła, jeśli będzie miała możliwości, powinna zorganizować opiekę dla uczniów.

## Zmiany dla gimnazjalistów

Ponadto jedną z istotnych zmian w nowym roku szkolnym będzie egzamin gimnazjalny przeprowadzony według nowych zasad. Testy egzaminacyjne będą przygotowane dla uczniów, którzy ukończą cykl nauki w gimnazjum zgodnie z nową podstawą programową obowiązującą od roku szkolnego 2009/2010. Do egzaminu przystąpi 420 tys. uczniów trzecich klas gimnazjum.

Egzamin, jak dotychczas, będzie się składał z trzech części – humanistycznej, matematyczno-przyrodniczej i z języka obcego nowożytnego. Jego wyniki będą natomiast podawane, co jest nowością, dla każdego z pięciu

bądź sześciu zakresów: język polski, historia i wiedza o społeczeństwie, matematyka, przedmioty przyrodnicze, język obcy nowożytny na poziomie podstawowym i język obcy nowożytny na poziomie rozszerzonym. Począwszy od roku szkolnego 2011/2012, część egzaminu gimnazjalnego z języka obcego nowożytnego będzie zdawana na dwóch poziomach: podstawowym i rozszerzonym.

MEN informuje, że każdy gimnazjalista będzie miał obowiązek przystąpić do egzaminu na poziomie podstawowym. Egzamin na poziomie rozszerzonym będzie obowiązkowy tylko dla uczniów, którzy w gimnazjum kontynuowali naukę języka rozpoczętą w szkole podstawowej. Prawo przystąpienia do niego będzie miał natomiast uczeń, który dobrze poznał język obcy poza szkołą. Ocena z egzaminów z języka obcego będzie się liczyła przy rekrutacji do szkół ponadgimnazjalnych.

## Wyższa pensja już od września

Resort edukacji poinformował także o podwyżkach dla nauczycieli. Obejmą one ponad 600 tys. osób. Ich wynagrodzenie od 1 września wzrośnie po raz kolejny o 7 proc. Wysokość średnich wynagrodzeń nauczycieli

w poszczególnych grupach awansu zawodowego będzie wynosiła: dla nauczyciela stażysty: 2618 zł (1546 zł w roku 2007 – wzrost o 69 proc.); dla nauczyciela kontraktowego: 2906 zł (1933 zł w roku 2007 – wzrost o 50 proc.); dla nauczyciela mianowanego: 3770 zł (2706 zł w roku 2007 – wzrost o 39 proc.); dla nauczyciela dyplomowanego: 4817 zł (3479 zł w roku 2007 – wzrost o 38 proc.).

MEN poinformował także o nowej formule kształcenia uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi. Będzie ona obowiązywać od 1 września 2011 r. w przedszkolach i gimnazjach (a rok później w pozostałych typach szkół). Najistotniejszą zmianą to zespołowe planowanie pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla dzieci i młodzieży w przedszkolu, szkole i placówce przez nauczycieli i specjalistów prowadzących zajęcia z uczniem.

Zmieniają się również zasady wydawania przez poradnie psychologiczno-pedagogiczne opinii o specyficznych trudnościach w uczeniu się, czyli np. o dysleksji. Taka opinia będzie wydawana raz i ważna przez cały okres edukacji. Do tej pory na każdym etapie – w szkole podstawowej, gimnazjum i szkole ponadgimnazjalnej – uczeń musiał uzyskać kolejną opinię.

–PAP, a.u.

## Niewymuszone autorytety

Coraz więcej osób interesuje się teorią wychowania dzieci. Pojawia się więc coraz więcej literatury na ten temat.

– Wszyscy chcemy, by naszym dzieciom udało się w życiu – mówi Emilia Żurek, autorka projektu „Świadomy rodzic – szczęśliwe dziecko”. – Często popełniamy błędy nieświadomie, mając dobre intencje – krzywdzimy. Rysy na emocjonalnych matrycach z dzieciństwa mogą uniemożliwić osiągnięcie wewnętrznego szczęścia i sukcesu w dorosłości. Dzięki naszemu projektowi chcemy odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób uniknąć błędów wychowawczych, jak rozwijać inteligencję emocjonalną dziecka, będąc niewymuszonym autorytetem.

Jak uważają pomysłodawcy projektu, przede wszystkim należy uświadamić znaczenie wczesnej edukacji opiekunom małych dzieci, to oni bowiem odpowiadają za wpajanie malcom od urodzenia wiedzy i wartości. Fachowcy uważają, że ważną rolę w tym procesie odgrywają książki. Publikacji na temat sposobów właściwego wychowania dzieci nie brakuje. Na polskim rynku ukazały się m.in. „ABC mądrego rodzica: Droga do sukcesu” Jolanty Gajdy, „Jak nauczyć małe dziecko czytać” Glenna Domana albo „Trudne tematy dla mamy i taty, czyli jak wychować dziecko na człowieka” Anny Jankowskiej.

–kmg

## Rodzice – pierwsi nauczyciele

Zdaniem Iwony Michalskiej zajmującej się wpływem rodziny na sukces edukacyjny dziecka nauka zaczyna się już w narzeczeństwie przyszłych małżonków i rodziców, kiedy kochający się młodzi ludzie rozmawiają o potomstwie w rodzinie, którą pragną założyć. – Gdy kobieta jest w ciąży, dziecko już w jej łonie może doświadczyć, że jest kochane – uważa Iwona Michalska. – Bardzo ważnym momentem w życiu rodziny jest poród rodzinny, gdy ojciec, matka i dziecko spotykają się po raz pierwszy, a to wpływa pozytywnie na dalsze życie rodzinne.

Obowiązki rodziców zdaniem Michalskiej zmieniają się wraz z rozwojem dziecka. W pierwszym okresie życia malucha dorośli przede wszystkim opiekują się nim i pielęgnują, później przychodzi czas na wychowanie. Rodzice uczą potomka mówić i chodzić, wprowadzają w świat wartości, kształtują przyzwyczajenia. – Ważną rolę w wychowaniu dzieci odgrywają zabawki właściwie dobrane do wieku dziecka, jego indywidualnych upodobań – uważa Michalska. – Czytając dziecku bajki, rozmawiając z nim, wzbogacamy jego słownik. Cierpliwie odpowiadając na niekończące się pytania, zaspokajamy jego ciekawość, rozwijamy myślenie. Szkoda, że nie wszyscy rodzice zdają sobie sprawę, że rozmowy z dzieckiem, inspirowanie różnorodnych zabaw i poważne zainteresowanie jego problemami sprzyja stymulowaniu rozwoju.

–kmg



## Kalendarz 2011/2012

**1 września 2011** – rozpoczęcie roku szkolnego

**23 – 31 grudnia 2011** – zimowa przerwa świąteczna

**9 – 10 stycznia 2012** – pisemne egzaminy dojrzałości w sesji zimowej (język polski, drugi przedmiot)

**16 – 29 stycznia 2012** – ferie zimowe – województwa: dolnośląskie, mazowieckie, opolskie, zachodniopomorskie

**23 stycznia – 5 lutego 2012** – ferie zimowe

– województwa: podlaskie, warmińsko-mazurskie  
**30 stycznia – 12 lutego 2012** – ferie zimowe  
– województwa: kujawsko-pomorskie, lubuskie, małopolskie, świętokrzyskie, wielkopolskie

**5 – 10 kwietnia 2012** – wiosenna przerwa świąteczna

**Terminy sprawdzianu przeprowadzanego w ostatnim roku nauki w szkole podstawowej i po gimnazjum ustali dyrektor Centralnej Komisji Egzaminacyjnej (CKE)**

**8, 9, 10 maja 2012** – pisemne egzaminy dojrzałości

ści w sesji wiosennej (język polski, drugi przedmiot, język ojczysty w szkołach z ojczystym językiem nauczania mniejszości narodowej); terminy części ustnej egzaminu maturalnego ustali dyrektor CKE

**Terminy egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe ustali dyrektor CKE**

**29 czerwca 2012** – zakończenie roku szkolnego

**30 czerwca – 31 sierpnia 2012** – ferie letnie

–oprac. a.u. na podstawie www.men.gov.pl



# Wyobraźnia musi być karmiona zagadką

ROZMOWA | Krzysztof Leśniewski, prezes wydawnictwa Zielona Sowa

## Czy Polacy czytają książki sobie i dzieciom?

Niestety, w tej dziedzinie dane są ponure. Wszystkie statystyki wołają na alarm: 64 proc. Polaków nie przeczytało ani jednej książki w roku. Dlatego uważam, że zadaniem wydawców, ale również, a może nawet przede wszystkim, mediów jest popularyzowanie czytelnictwa, niezależnie od formy, jaką ono przybierze (papier, audio czy e-book). Myślę, że już czas, by w Polsce czytanie stało się modne, tak jak modne było wysyłanie esemesów, potem ememesów, wpisy na Twitterze czy Facebooku.

## Tylko jak nakłonić tych 64 proc. rodaków? Od niedawna oprócz audiobooków Zielona Sowa wydaje także e-booki. Czy pan zdaniem książka elektroniczna ma szansę przekonać do siebie nieczytających i zaistnieć na rynku?

E-booki będą coraz powszechniejsze i tego nie da się powstrzymać. Potwierdzają to miliony sprzedanych czytników. Widzę w tym ogromne korzyści, a nie zagrożenia. Po raz ko-

lejny, jak za czasów Gutenberga, postęp technologiczny niesie ze sobą zmiany cywilizacyjne. Myślę, że za kilka lat nadal będzie spora grupa entuzjastów książki w postaci drukowanej. Chociażby dlatego, że nie możemy spędzać całego dnia przed ekranem komputera czy tabletu.

Jednak i przyjemność kontaktu z papierem, jego zapach, szelest przewracanych stron to wrażenia, które nasze i pewnie kilka następnych pokoleń będzie chciało przekazać swoim dzieciom.

## Żeby zwiększyć czytelnictwo, trzeba zacząć od podstaw i zachęcać dzieci, by sięgały po literaturę. Tylko czy dziś książka ma szansę wygrać z komputerem?

To bardzo dobre pytanie. Trzeba pokazać dziecku, że książka może być ciekawsza niż kolejna część gry komputerowej, w której poza nową grafiką tak naprawdę niewiele się zmienia. Gra komputerowa odebrała książce tajemnicę niedopowiedzianej historii. Komputer ją objawił i dodatkowo dołożył kilka „żyć”. Z ta-

kiej perspektywy walka wydaje się nierówna, ale to jednak niedopowiedziane historie rozwijają wyobraźnię.

## Która książka wydana przez Zieloną Sowę odniosła największy sukces?

Za swój osobisty sukces uważam to, że oprócz literatury światowej proponujemy czytelnikom pozycje rodzimych autorów. Seria przygodo-wa „Kroniki Archeo” osadzona w realiach historycznych, autorstwa Agnieszki Stelmazyk, jest znakomita. Takie książki czyta się z zapałem i muszę powiedzieć, że wydaje się również z zapałem. Seria „Zaopiekuj się mną”, w której jest już dziesięć tytułów, a we wrześniu pojawia się kolejne dwa, opowiada historie o trudnych, często wzruszających relacjach dzieci ze zwierzętami. Książka, która podbiła serca czytelników, jest „Chłopiec z Wadowic. Biografia b. Jana Pawła II dla dzieci”. Znakomite recenzje, świetni autorzy. Polecam.

## Jakie propozycje przygotowaliście na czwarty kwartał?

Koniec roku to święta Bożego Narodzenia i okres wzmożonego ruchu w księgarniach. Przygotujemy dużo klasyki oraz książki, które niejedynemu Święty Mikołaj chętnie przyniesie. W tym roku udostępnimy czytelnikom „Baśnie mojego dzieciństwa”, publikację z płytą CD, na której usłyszymy Annę Dereszowską. W zanadrzu mamy też pozycje beletrystyczne dla dzieci i młodzieży w wieku szkolnym, także ilustrowane historie świąteczne, które może przeżyć nie tylko Święty Mikołaj.

## Zielona Sowa wydaje wiele książek, które pomagają rodzicom radzić sobie z obowiązkiem edukacji dzieci...

Właśnie, obowiązkiem... ponieważ wykształcenie dziś nie jest już przepustką do lepszego świata, lecz wymogiem, który trzeba spełnić, żeby dobrze funkcjonować w społeczności. Chcemy być blisko rodziny. Wiemy, że ręka dziecka musi nabierać sprawności, wyobraźnia powinna być karmiona zagadką,

umysł powinien znaleźć sens. Zależy nam, by dzieci i młodzież korzystający z naszych książek robili to z przyjemnością, dlatego staramy się, by były one nie tylko ciekawe, ale również atrakcyjne.

Pomagamy rodzicom, publikując książki z dobrymi pomysłami. Inspirowujemy ich do tworzenia z dziećmi, do rozmawiania z nimi, do kontaktu przy naklejanii i rysowaniu w kolorowankach. Podpowiadamy także, jak sobie poradzić, gdy rodzic i dziecko są sfrustrowani, lub czym zająć malucha, by mieć chwilę dla siebie.

## Jakie plany macie na przyszłość?

Planujemy przede wszystkim rozbudować ofertę w zakresie edukacji. Chcemy wspierać dzieci, rodziców i pedagogów. Warto kreować świat, w którym dziecko nie będzie się bało zapytać o rzeczy trudne, a dorośli z chęcią odpowie na wszystkie pytania lub wspólnie z dzieckiem poszuka rozwiązania.

— rozmawiała Agnieszka Usiarczyk

## Nie tylko baśniowe pożytki płynące z czytania baśni

Tegoroczne X Poznańskie Spotkania Targowe – Książka dla Dzieci i Młodzieży były dowodem, że wśród dorosłych, świadomych rodziców miłość do książki nie słabnie i to samo uczucie chcą zaszczerpić u swoich dzieci. W marcu targi odwiedziła rekordowa liczba gości – 45 tysięcy osób!



Spotkanie było też dowodem, że wiele się dzieje dla promocji książek skierowanych do dzieci i młodzieży, bo tym razem jak nigdy dotąd w imprezie wzięła udział niespotykana liczba przedstawicieli różnych środowisk. Wydarzenie zorganizowane było nie tylko dla dzieci, młodzieży, ich rodziców i opiekunów. Obecni byli wydawcy, ilustratorzy, pisarze, księgarze, bibliotekarze i przedstawiciele środowiska naukowego.

Główną ideą Poznańskich Spotkań Targowych była promocja książek i czytelnictwa wśród najmłodszych i ich rodzin, a także podkreślenie roli literatury w intelektualnym i emocjonalnym rozwoju młodego człowieka. Targi pokazały, że obecność dobrych i mądrych lektur jest bardzo ważna w codziennym życiu rodzinnym i wręcz powinna stanowić alternatywę dla telewizji, gier komputerowych i Internetu.

Tegoroczne targi były wyjątkowe także pod względem bogatego programu konferencji. Cykl seminariów rozpoczął dyskusja o wartościach baśni i jej znaczeniu w rozwoju dziecka, w kontekście twórczości braci Grimm. Wszyscy byli zgodni, że dzięki baśniom dzieci uczą się odróżniać dobro od zła oraz poznają najważniejsze normy i wzorce zachowań społecznych. Wątpliwości budziły jedynie straszne sceny i potwory, które są częstym elementem fabuły baśni. Zastanawiano się, czy dzieci należy przed nimi chronić, czy wręcz przeciwnie, osuwając z nimi.

Czy zainteresowanie rodziców książkami dla dzieci jest tak duże? Na jednym z forów

internetowych padło pytanie dorosłej osoby do dorosłych osób: Czy czytacie książki przeznaczone przede wszystkim dla dzieci? Tak po prostu, sami z siebie, a nie przy okazji czytania swojemu dziecku do poduszki? A może macie jakieś ulubione z dzieciństwa, do których wracacie?

– No jasne, że czytam. Głównie klasykę, ale coś z nowości też mi się zdarza. Kubusia Puchatka uwielbiam. Przerabiałam po kolei wszystkie części „Mikołajka”. Przecież to są świetne książki. Przynajmniej wiem, co dzieciakom w rodzinie kupić.

– Jestem fanką Muminków i „Dzieci z Bullerbyn”. To moje bestsellery z dzieciństwa. Uważam, że przypominanie sobie książek, które zna się z lat wczesnoszkolnych, to świetna sprawa.

– Czytujemy. I to te zarówno dla młodzieży („Złodziejka książek”, „Władca Pierścieni”, baśnie Andersena, „Jeźdźcadę”, „Małego Księcia”), jak i te dla dzieci (Mikołajki, Kubusia Puchatki, „Sceny z życia smoków”, Alicję). Fascynuje mnie ich język, sposób, w jaki dorosłe osoby budują świat dzieciom i jak go przeżywają. Poza tym większość tych książek czytałam jako dziecko. Czytanie ich teraz, kiedy jestem dorosła, jest bardzo ciekawe. Chodzi tu przede wszystkim o różnicę w postrzeganiu.

– Czasami trzeba dorosnąć, by zrozumieć, co autor miał na myśli. Przecież wiele bajek ma uczyć i wychowywać dzieci. Kiedy jesteście dorośli, dokładniej widzimy przesłanie opowieści.

—kmg

## Budowanie więzi

Nie ma lepszego sposobu uczenia najmłodszych niż czytanie im książek. Chwil spędzonych z rodzicami przy lekturze nie zastąpią gry komputerowe, telewizja ani Internet.

– Sposób wychowywania dziecka musi być dostosowany do jego wieku – uważa Jerzy Łach, ojciec trójki dzieci w wieku półtora, czterech i sześciu lat. – Rozwój dziecka jest procesem, który odbywa się stopniowo. Dziecko na każdym etapie swojego życia powinno się uczyć coraz bardziej skomplikowanych rzeczy. Jego umysł wraz z wiekiem przygotowuje się do radzenia sobie z rozwiązywaniem coraz trudniejszych problemów. Czy to poprzez umiejętność logicznego myślenia, czy też panowania nad emocjami – dziecko musi być gotowe emocjonalnie i intelektualnie do przyswojenia nowych dla siebie rzeczy. Także gier komputerowych i Internetu.

Specjaliści uważają, że nawyk czytania ma ogromny wpływ na jakość życia, gdy dzieci wejdą w dorosłość. Wiedza zawarta w książkach pomaga im rozpoznawać świat, uczy i prowokuje do refleksji. Odpowiednio dobrane baśnie pokazują

dobre wzorce, uczą, jak być odważnym, zycielskim i uczciwym. Wyrabiają poczucie obowiązku i godności. Dlatego książki są niezastąpione w rozwijaniu wyobraźni i doskonaleniu języka.

Jak jednak wpoić dziecku nawyk czytania? Niektórzy twierdzą nawet, że warto czytać dzieciom w łonie matki i noworodkom: rytm tekstu i głos matki lub ojca działają na malucha uspokajająco. Najlepiej czytać im przed snem. Pocięchy najpierw będą spokojnie zasypiać przy ulubionych bajkach, a w miarę, jak będą rosły i ich wyobraźnia będzie się rozwijała, zaczynają zadawać pytania. Ale wspólne czytanie to także budowanie więzi. Dzięki czasowi spędzonemu z rodzicami przy książkach dzieci czują się bezpiecznie i kochane, poznają świat i rozwijają się emocjonalnie.

Zdaniem dr Małgorzaty Cackowskiej prowadzącej badania nad społecznymi i kulturowymi kontekstami edukacji oraz społeczną i polityczną konstrukcją znaczeń książki obrazkowej dla dzieci etap wczesnego dzieciństwa jest bardzo ważny w kształtowaniu ogólnej estetyki. Dr Cackowska bada m.in. znacze-

nie, jakie ludzie z różnych środowisk przypisują książkom dla dzieci. – Interesuje mnie polityka wydawnicza i mechanizmy, które kierują dzisiejszym rynkiem książki obrazkowej – mówi dr Małgorzata Cackowska. – Szczególnie to, dlaczego są takie różnice w różnych społeczeństwach. Dlaczego w Polsce jest taki zalew masowej produkcji, a książki artystyczne, wartościowe, o potencjale edukacyjnym są tak zmarginalizowane? Jakie są relacje między produkcją masową a artystyczną? Dlaczego w niektórych krajach jest równowaga między produkcją masową a produkcją o wartościowym charakterze edukacyjnym? Czym kierują się rodzice podczas wyboru książek dla swoich dzieci?

Specjalistka podkreśla, że to dorośli odpowiadają za wybór książek dla najmłodszych. To rodzice i nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej decydują, jakie książki w pierwszej kolejności trafią do rąk dzieci. Według dr Małgorzaty Cackowskiej ważną grupą kształtującą gusty młodych czytelników są też autorzy, ilustratorzy, wydawcy, księgarze i bibliotekarze.

—kmg



REKLAMA



~~CENA DET. 26,90 zł~~  
18,80 zł

# ZESTAW PIERWSZEJ POMOOCY RODZICIELSKIEJ



~~CENA DET. 19,90 zł~~  
13,90 zł

Przy zakupie przez  
**www.zielonasowa.pl**  
30% rabatu!

Oferta ważna w okresie od 29.08-11.09.2011 r.

## WIEM CORAZ WIĘCEJ EDUKACJA DLA NAJMŁODSZYCH



ĆWICZENIA

~~CENA DET. 5,90 zł~~  
4,10 zł

ELEMENTARZ

~~CENA DET. 12,90 zł~~  
9,00 zł

**NOWOŚĆ!** JUŻ 40 000 SPRZEDANYCH  
EGZEMPLARZY!

WYDAWNICTWO  ZIELONA SOWA